

Dariusz Kucharski

"Common sense" jako uzasadnienie Berkeleyowskiej tezy immaterialistycznej

Studia Philosophiae Christianae 48/2, 49-63

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DARIUSZ KUCHARSKI
Instytut Filozofii UKSW, Warszawa

COMMON SENSE JAKO UZASADNIENIE BERKELEYOWSKIEJ TEZY IMMATERIALISTYCZNEJ

Słowa kluczowe: zdrowy rozsądek, substancja materialna, spostrzeżenie zmysłowe, reprezentacjonizm, prezentacjonizm.

1. Immaterializm a *common sense*. 2. Pojęcie zdrowego rozsądku. 3. Berkeleyowski *common sense* a reprezentacjonizm. 4. Zakończenie.

Niewątpliwie najbardziej znaną i dyskutowaną tezą, postawioną przez George'a Berkeleya, jest ta, w której zaprzecza on istnieniu substancji materialnej. Nie jest też zaskoczeniem, że natychmiast po ogłoszeniu tak kontrowersyjnej tezy musiał on zmierzyć się z gwałtowną krytyką środowiska filozoficznego. Był na nią jednak przygotowany, pisząc bowiem *Traktat o zasadach poznania ludzkiego* starał się z góry przewidzieć możliwe zarzuty i odpowiedzieć na nie. Polemikę tę kontynuował w jeszcze większym zakresie w następnym dziele – *Trzech dialogach między Hylasem i Filonusem*. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie jednej z płaszczyzn prowadzonych dyskusji, w których Berkeley stara się, co oczywiste, wykazać trafność wysuwanych przez siebie twierdzeń. Chodzi tu o stosunek, jaki zachodzi między tezą immaterialistyczną a *common sense*, tłumaczonym na język polski (niezbyt szczęśliwie) jako „zdrowy rozsądek”.

1. IMMATERIALIZM A COMMON SENSE

Berkeley był świadom, że zaprzeczenie istnienia substancji materialnej wzbudzi sprzeciw nie tylko środowiska filozoficznego, ale także

tych, którzy z filozoficzną refleksją nad rzeczywistością nie mają wiele wspólnego. Zdawał więc sobie sprawę z tego, że musi znaleźć taki sposób przedstawienia immaterializmu, by mogli tę tezę zaakceptować zwykli ludzie. Co ciekawe, Berkeley uważał, że jego twierdzenia upoważniają go do występowania w imieniu prostych ludzi, których przekonania, jak uważał, stoją w jawnej sprzeczności z twierdzeniami filozofów. Berkeley pisze o tym już w *Komentarzach filozoficznych* – prywatnych zapiskach prowadzonych podczas studiów: „Wszystko co w Piśmie Św. staje po stronie zwykłych ludzi przeciwko uczonym, stoi także po mojej stronie. We wszystkich sprawach biorę stronę tłumu”, „muszę być bardzo dokładny wyjaśniając co rozumie się przez rzeczy istniejące (...) gdy nie są postrzegane i gdy są postrzegane; i pokazać jak pojęcie potoczne zgadza się z moim”¹. Zamiary te realizuje później w publikowanych już dziełach filozoficznych.

Oficjalne stanowisko Berkeleya w sprawie stosunku jego poglądów do zdrowego rozsądku można określić w ten sposób, że zwyczajny człowiek nie znajdzie w immaterializmie niczego istotnego, z czym nie mógłby się zgodzić. Pojęcie substancji materialnej jest po prostu abstrakcyjnym pojęciem skonstruowanym przez filozofów, a nie częścią zdroworozsądkowej wizji świata. Na gruncie teorii immaterialistycznej świat, w którym żyjemy pozostaje dokładnie tak rzeczywisty i niezależny, jakim chce go widzieć zdrowy rozsądek. Najtrudniejszym problemem niesionym przez immaterializm jest to, że może prowadzić do formułowania dość niezwykłych wyrażań, np. takich, że jesteśmy ubrani w idee, czy że się nimi pożywiamy. Trzeba jednak zauważyć, że Berkeley stara się w jak największym stopniu zminimalizować wrażenie dziwaczności, jakie wywołuje teza immaterialistyczna, a czyni to przede wszystkim usuwając, niezbyt przekonująco, z zakresu zdrowe-

¹ G. Berkeley, *Philosophical Commentaries*, w: *Philosophical Works including the Works on Vision*, red. M. R. Ayers, Everyman, London – Vermont 1998⁹, 351n (nr 405 i 408). Można tu również przytoczyć zapiski nr 751: „To be eternally banishing Metaphysics, etc., and recalling men to common sense” i 79: „That I take notice that I do not fall in with the sceptics (...) in that I make bodies to exist certainly, which they doubt of”. Tamże, 397, 313-314.

go rozsądku przekonanie o tym, że przedmioty fizyczne istnieją niezależnie od umysłu².

W pismach Berkeleya znajdują się wypowiedzi, które wskazują na to, że zdawał on sobie sprawę z trudności, jakie mogą mieć zwykli śmiertelnicy z zaakceptowaniem braku substancji materialnej w jego wizji świata³. Poza tym wydaje się, że dopiero w *Dialogach*, wydanych po raz pierwszy w 1713 r., Berkeley zajmuje zdecydowane stanowisko co do możliwości uzgodnienia swoich poglądów ze zdrowym rozsądkiem. W jego pierwszym dziele filozoficznym, *Traktacie o zasadach poznania ludzkiego* (pierwsze wydanie w roku 1710), znajdujemy fragmenty, w których otwarcie przyznaje, że immaterializm i powszechne przekonania ludzkości stoją ze sobą w sprzeczności. Przyznaje np. że „doprawdy dziwnie jest rozpowszechnione wśród ludzi mniemanie, jakoby (...) wszelkie przedmioty zmysłowe miały przyrodzone, czyli realne istnienie, odmienne od tego, że umysł je postrzega”, a „niejeden może uznać powszechne, zgodne przeświadczenie ludzkości za argument nie do odparcia na korzyść materii lub istnienia rzeczy zewnętrznych”⁴. Te różnice między wymienionymi dziełami były przypuszczalnie spowodowane tym, że pisząc *Traktat* Berkeley zakładał, iż zwykli ludzie przekonani są o tym, że umysły i rzeczy mają ten sam status metafizyczny. Jednak już pisząc *Dialogi* musiał dojść do wniosku, że przekonanie to nie może być częścią zdrowego rozsądku, jak bowiem

² Zob. J. Dancy, *Editor's Introduction*, w: *George Berkeley: A Treatise Concerning the Principles of Human Knowledge*, Oxford University Press, Oxford – New York 1998, 18.

³ 6 IX 1710 r. Berkeley pisze do swego przyjaciela Percivala: „For this reason I omitted all mention of the non-existence of matter in the title-page, dedication, preface and introduction [of the *Principles*], that so the notion might steal unawares on the reader, who possibly would never have meddled with a book that he had known contained such paradoxes” cyt. za: J. Dancy, art. cyt., 18.

⁴ G. Berkeley, *A Treatise Concerning the Principles of Human Knowledge*, w: *The Works of George Berkeley Bishop of Cloyne*, red. A.A. Luce, T.E. Jessop, vol. 2, Nelson & Sons, London 1949, 42, 64 (§§ 4, 54). Tłum pol.: G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego*, tłum. z ang. J. Leszczyński; *Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem*, tłum. z ang. J. Sosnowska, PWN, Warszawa 1956, 37, 71. Dalej podaję w nawiasach odwołania do tych tłumaczeń.

można je wyrazić bez użycia takich filozoficznych, technicznych pojęć, jak „substancja”, „ontologiczny”, czy „istnienie absolutne”, pojęć całkowicie obcych ludziom niewykształconym. W rezultacie, w *Dialogach* twierdzenie o absolutnym istnieniu substancji materialnej traktowane jest jako wymysł filozofów, nie mający nic wspólnego z powszechnymi przekonaniem⁵.

Stanowisko Berkeleya co do zgodności jego poglądów ze zdrowym rozsądkiem można widzieć w jeszcze innym świetle. Nie musi on bowiem zaprzeczać, że przekonanie o niezależnym od postrzegania istnieniu materii należy do *common sense*. Jego twierdzenie o zgodności immaterializmu ze zdrowym rozsądkiem można rozumieć w ten sposób, że (1) nie ma w tych twierdzeniach niczego, co już nie byłoby zaakceptowane przez tenże zdrowy rozsądek, a co można odnaleźć w teoriach korpuskularnych, mówiących o niepostrzegalnej, tajemniczej materii i (2) że Berkeley jest w stanie przełożyć każde zdanie wyrażające przekonanie zdroworozsądkowe i sformułowane w języku potocznym na równoważne zdanie, wyrażające to przekonanie i sformułowane w kategoriach jego podstawowych hipotez. Innymi słowy Berkeley utrzymuje, że może przedstawić analizę przekonania zdroworozsądkowego w języku duchów (Boga i duchów skończonych) i zależnych od umysłu idei⁶.

Berkeley świadom jest stojących tu przed nim trudności i sam podaje cztery możliwe zastrzeżenia co do teorii immaterialistycznej: 1. Idee zajmą miejsce tego, co realne i substancjalne w świecie. 2. Nie będzie żadnej różnicy między rzeczywistymi jakościami i ich ideami, między snem i jawą. 3. Postrzegamy rzeczy z pewnej odległości, a więc nie mogą istnieć „w umyśle”. 4. Wszystkie rzeczy są w każdym momencie unicestwiane i tworzone na nowo⁷. Berkeley odpowiada na te zarzuty

⁵ Zob. K. P. Winkler, *Berkeley. An Interpretation*, Clarendon Press, Oxford 1998², 305-306.

⁶ Zob. J. O. Urmson, *Berkeley*, w: J. Dunn, J.O. Urmson, A.J. Ayer, *The British Empiricists, Locke, Berkeley, Hume*, Oxford University Press, Oxford – New York 1992, 127-128.

⁷ Zob. G. Berkeley, *Treatise*, dz. cyt., 55-60, §§ 34-46. (*Traktat*, dz. cyt., 57-66).

w następujący sposób: przede wszystkim, jego zdaniem, na gruncie immaterializmu zachowana zostaje różnica między światem realnym a światem wyobrażeń czy iluzji. Nie polega ona jednak na tym, że świat wyobrażeń istnieje tylko w naszych umysłach, a świat realny jest od nich całkowicie niezależny i istnieje poza nimi. Nie jest to różnica zachodząca pomiędzy zależnymi od umysłu ideami z jednej strony i czymś istniejącym poza umysłem z drugiej, ale różnica ta dotyczy natury określonych idei i relacji, w jakie wchodzi one z nami i pomiędzy sobą. Chodzi tu o różnice zachodzące pomiędzy ideami zmysłowymi a ideami wyobraźni czy pamięci. Te pierwsze „mają w sobie więcej rzeczywistości, to znaczy są silniejsze, bardziej uporządkowane i spójniejsze niż wytwory umysłu”⁸, a więc idee wyobraźni czy pamięci. Idee zmysłowe właśnie składają się na to, co nazywamy światem realnym. Po drugie, idee zmysłowe i wyobraźni różni relacja, w jakiej znajdują się do nas, czyli duchów skończonych. Otóż idee wyobraźni i pamięci możemy przywołać w umyśle mocą własnej decyzji, idee zmysłowe zaś są od naszej woli całkowicie niezależne. Mogę np. nie otworzyć oczu, ale z chwilą, gdy to uczynię, nie mogę już decydować o tym, co zobaczę, jest to poza moją kontrolą. Po trzecie, ideom zmysłowym przysługuje „pewna stałość, uporządkowanie oraz spoistość; są one wzbudzane nie przypadkowo, jak bywa często z tymi, które powstają jako skutki ludzkich aktów woli, lecz w prawidłowej kolejności lub szeregu”⁹. We śnie czy iluzjach może zdarzyć się wszystko, nie obowiązują tam żadne reguły, ale w świecie realnym kolejność idei jest zawsze uporządkowana, określona jest bowiem przez prawa natury. Berkeley nie musi utrzymywać, że te trzy typy różnic muszą zawsze występować jednocześnie, przecież np. nie mamy kontroli nad treścią idei podczas snu, czy iluzji, choć istnieją one tylko „w umyśle”. Twierdzi on jednak, że jedna z tych różnic jest zawsze obecna i że uświadomienie ich sobie jest jedynym sposobem, w jaki rzeczywistość może być odróżniona od iluzji, czy innych form „niereczywistości”¹⁰.

⁸ Tamże, 54. (*Traktat*, dz. cyt., 56-57).

⁹ Tamże, 53, § 30. (*Traktat*, dz. cyt., s. 55).

¹⁰ Zob. J. O. Urmsom, art. cyt., 128-129.

Berkeley twierdzi, że jest w stanie dokonywać takich samych różnic, jakich dokonuje zdrowy rozsądek, i wyrazić je „w języku duchów i idei”, co więcej uważa on, że zdrowy rozsądek dokonuje tych rozróżnień dokładnie w taki sposób, w jaki on to opisuje. W jego systemie różnica między tym, co rzeczywiste, i tym, co tylko subiektywne, nie jest odkrywana na podstawie podanych cech idei zmysłowych. Po prostu określone ciągi idei uważa się za doświadczenie rzeczywistości, podczas gdy innych ciągów po prostu się za takie nie uważa, „przez co się rozumie, że silniej pobudzają, są bardziej uporządkowane i wyraźne, oraz to, że nie są fikcjami postrzegającego je umysłu”¹¹. Być rzeczywistym i posiadać te cechy to jedno i to samo.

Przeprowadzoną przez Berkeleya analizę przekonań zdroworozsądkowych, wyrażonych przez niego w języku idei, trzeba oddzielić od jego metafizyki. Na jej bowiem gruncie żywość, spójność i niezależność od naszej woli, jakie charakteryzują idee zmysłowe, znajdują swe wyjaśnienie w Bogu, duchu nieskończonym, który wywołuje je w naszych umysłach. Tak więc metafizycznym wyjaśnieniem realności jest działanie Boga, jednak Berkeley nie powołuje się na Niego, gdy przedstawia swą analizę zdroworozsądkowych przekonań dotyczących tego, co realne. Można powiedzieć, że Berkeley przedstawia coś w rodzaju pozytywistycznej analizy przekonań zdroworozsądkowych, co nie stanowi jednak przeszkody dla równoczesnego zaproponowania metafizyki teocentrycznej, która ma wyjaśnić dlaczego nasze doświadczenie posiada te cechy, które posiada. Bóg oczywiście zajmuje centralną pozycję w systemie Berkeleya, ale mimo to nie można twierdzić, że mówiąc o krzesłach i stołach mówi on właściwie o Duchu Nieskończonym¹².

2. POJĘCIE ZDROWEGO ROZSĄDKU

W pismach Berkeleya można odnaleźć fragmenty wskazujące na to, w jaki sposób charakteryzował on kategorię *common sense*. Po pierw-

¹¹ G. Berkeley, *Treatise*, dz. cyt., 56, § 36. (*Traktat*, dz. cyt., 59).

¹² Zob. J. O. Urmsom, art. cyt., 130.

szere zdrowy rozsądek może być rozumiany u Berkeleya jako pewnego rodzaju dyspozycja. We wstępie do *Dialogów* pisze: „I choć może wyda się przykrą komuś myśl, że po odbyciu drogi okrężnej przez tyle subtelnych i dalekich od popolitości pojęć ma w końcu powrócić do myślenia na podobieństwo innych ludzi, to jednak mnie się zdaje, że ten powrót do prostych wskazań natury po błędzeniu przez dzikie manowce filozofii nie jest niemiły”¹³. Podobną myśl odnajdujemy w *Dialogu III*: „wreszcie, czy zważywszy przesłanki powyższe, nie będzie rzeczą najmądrzejszą iść za wskazaniem natury, dowierzać własnym zmysłom, wyzbyć się wszelkich niepokojących myśli o nieznanach naturach czy substancjach i uznać wraz z ogółem za realne te rzeczy, które postrzegamy zmysłami?”¹⁴. W obu tych fragmentach Berkeley łączy zdrowy rozsądek z „prostymi wskazaniem natury” i „podążaniem za wskazaniem natury”. Owe „proste wskazania” mogą być rozumiane jako naturalna dyspozycja do tego, by ufać własnym zmysłom i wierzyć temu, co one nam dostarczają. Innymi słowy, zdrowy rozsądek byłby tu rozumiany jako naturalna dyspozycja do formułowania przekonań. Można tę dyspozycję odrzucić, czy przezwyciężyć, ale ponieważ nie ma żadnego powodu, by to czynić, Berkeley zaleca „podążanie za wskazaniem natury” i przyjęcie tych przekonań, do których prowadzi nasza naturalna dyspozycja¹⁵.

Po drugie, kiedy mowa o zdrowym rozsądku, Berkeley często wskazuje na te osoby, które jego zdaniem charakteryzować ma postawa zdroworozsądkowa. Ten drugi sposób użycia pojęcia „zdrowy rozsądek” łączy się z pierwszym. Wspomniany w jednym z powyższych cytatów „ogół” to przecież właśnie ludzie „podążający za wskazaniem natury” w procesie formowania swoich przekonań. Berkeley jednak rozwija to zagadnienie, charakteryzując ludzi obdarzonych *common*

¹³ G. Berkeley. *The Preface, w: Three Dialogues between Hylas and Philonous, w: The Works of George Berkeley Bishop of Cloyne*, dz. cyt., 168. (*Wstęp, w: Trzy Dialogi między Hylasem i Filonusem*, dz. cyt., 159).

¹⁴ G. Berkeley. *Dialogue III*, dz. cyt., 246. (*Dialog III*, dz. cyt., 290).

¹⁵ Zob. G. S. Pappas, *Berkeley's Thought*, Cornell University Press, Ithaca – London 2000, 210.

sense nieco szerzej. Mówiąc np. o pewnych przekonaniach związanych z problemami matematycznymi zauważa: „pojęcie to [nieskończonej podzielności rozciągłości skończonej] jest źródłem, z którego wyskakują wszystkie owe zabawne geometryczne paradoksy, tak wyraźnie sprzeczne z prostym i zdrowym rozsądkiem ludzkim i tak obce umysłowi nie zepsutemu jeszcze przez uczyoność”¹⁶. W innych miejscach osoby „nie zepsute przez uczyoność” określane są jako „niefilozoficzna część świata”, na którą składają się ludzie, „którzy mają jasny i zdrowy sąd o rzeczach, bez uprzedniego uczonego wykształcenia”¹⁷. Tak więc osoba kierująca się zdrowym rozsądkiem, to osoba „niezepsuta” określonym rodzajem wykształcenia, taka, której naturalna dyspozycja do formułowania przekonań nie została przesłonięta, czy zahamowana przez wątpliwości, będące następstwem zbyt dużej „uczyoności”¹⁸.

Trzeci i ostatni sposób, w jaki Berkeley używa pojęcia *common sense* wskazuje na zespół twierdzeń, które miałyby stanowić przekonania zdroworozsądkowe. Przekonań tych jest jednak bardzo wiele i Berkeley nie zamierza wymieniać ich wszystkich. Niemniej można odnaleźć w jego dziełach miejsca, w których wprost, czy pośrednio wymienia przekonania zaliczane przez niego do zdrowego rozsądku. I tak, człowiek kierujący się zasadami *common sense* ufa swoim zmysłom, uważa, że zna przedmioty, które widzi i czuje, nie ma też żadnych wątpliwości co do ich istnienia; ma pewność co do swego własnego istnienia, jak też co do istnienia „ciał lub substancji cielesnych (rozumiejąc przez to rzeczy, które postrzegam zmysłami)”¹⁹. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że u Berkeleygo władzą postrzegającą przedmioty są zmysły, co łączy się z jego pojęciem „postrzegania bezpośredniego”. Do twierdzeń zdroworozsądkowych zalicza więc to, że przedmioty są przez nas postrzegane bezpośrednio za pomocą zmysłów.

¹⁶ G. Berkeley, *Treatise*, dz. cyt., 98, § 123. (*Traktat*, dz. cyt., 125-126).

¹⁷ Zob. Tenże, *Dialogue III*, dz. cyt., 237. (*Dialog III*, dz. cyt., 274). „Jasny i zdrowy sąd” to w oryginale *plain common sense*.

¹⁸ Zob. G. Pappas, dz. cyt., 210-211.

¹⁹ Zob. G. Berkeley, *Dialogue III*, dz. cyt., 237-238. (*Dialog III*, dz. cyt., 274-276).

W *Dialogu III* Berkeley wprost wymienia twierdzenia sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem ludzkości, twierdzenia, którym jego filozofia z całą mocą się przeciwstawia. Przede wszystkim zwraca uwagę na konsekwencje przyjęcia reprezentacjonistycznej teorii spostrzeżenia. Podważa się tam wartość poznania zmysłowego, spostrzegane jakości zmysłowe nie są faktycznymi jakościami przedmiotów, rzeczywista natura rzeczy jest nieznana i samo ich istnienie podaje się w wątpliwość, dźwięki i barwy to nieznane kształty i ruchy (to aluzja do poglądów Locke'a). Inna grupa zarzutów związana jest z krytyką idei abstrakcyjnych. Ci, którzy przyjmują ich istnienie twierdzą, że możliwy jest ruch nie posiadający żadnych konkretnych cech, ciała bez określonej indywidualnej wielkości czy kształtu. Do poglądów sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem Berkeley zalicza też twierdzenie, że materia jest zdolna do działania, a więc może oddziaływać na ducha²⁰.

Ostatecznie można wskazać następujące twierdzenia zdroworozsądkowe, mające związek z zagadnieniem poznawalności i istnienia tzw. świata realnego i przyjmowane przez Berkeleyya: przedmioty są postrzegane bezpośrednio; przedmioty posiadają dokładnie takie jakości, jakie są przez nas postrzegane; kiedy przedmioty są postrzegane, są postrzegane takimi, jakimi są; wszyscy ludzie mają intuicyjną wiedzę dotyczącą przedmiotów. Choć nigdzie w swoich dziełach nie stwierdza tego bezpośrednio, to przyjmowana przez niego zasada, że przedmioty poznawane mają publiczny charakter, również może być uznana za zasadę zdrowego rozsądku²¹. Można w tym miejscu zauważyć, że taka charakterystyka stanowiska Berkeleyya pozwala odeprzeć

²⁰ Zob. Tamże, 243-244. (*Dialog III*, dz. cyt., 285-286).

²¹ Zob. G. Pappas, 212-213. Na publiczny charakter poznawanych przedmiotów wskazują następujące fragmenty: „stół, na którym piszę, istnieje; znaczy to, że go widzę i odczuwam dotykiem; jeśli bym zaś był poza swą pracownią, powiedziałbym, że istniał – rozumiejąc przez to, że gdybym się w swej pracowni znajdował, mógłbym go postrzegać; lub, że jakiś inny duch teraz właśnie go postrzega”, „o przedmiotach zmysłowych można mówić jako o istniejących poza umysłem również w innym znaczeniu, mianowicie, gdy istnieją w jakimś obcym umyśle”. G. Berkeley, *Treatise*, dz. cyt., 42, 80, §§ 3, 90. (*Traktat*, dz. cyt., 36-37, 98-99). Zob. także, s. 61, § 48. (s. 67-68).

zarzut solipsyzmu, jaki wielu krytyków wysuwało pod adresem jego systemu.

Istnienia substancji materialnej Berkeley nie umieszcza wśród twierdzeń przyjmowanych przez ludzi kierujących się zdrowym rozsądkiem. Owszem, wydaje się, że większość zwykłych ludzi na pytanie o jej istnienie odpowiedziałaby twierdząco, ale nie znaczy to wcale, że trzeba koniecznie zaliczyć to przekonanie do zasad zdrowego rozsądku. Berkeley wskazuje bowiem na to, że powszechna zgoda co do jakiegoś twierdzenia nie wystarcza jeszcze do jego zaakceptowania jako przekonania *common sense*. Uważna refleksja może prowadzić, i wielokrotnie prowadziła do odrzucenia tego, co wcześniej wydawało się ludzkości niepodważalną prawdą²². Jednym z przykładów może tu być właśnie istnienie materii. Ludzie wierzą w jej istnienie tylko w jednym sensie: „mianowicie działają oni tak, jak gdyby bezpośrednio przyczyną ich wrażeń zmysłowych, pobudzającą ich w każdej chwili i tak im bliską, był jakiś byt niezmysłowy i niemyślący. Nie potrafią jednak zrozumieć, jak mogą łączyć z tymi słowami jakieś jasne znaczenia, tworząc na tej podstawie uporządkowany pogląd teoretyczny. Nie jedyny to przypadek, kiedy ludzie oszukują samych siebie, wyobrażając sobie, iż dają wiarę twierdzeniom, które często słyszeli, jakkolwiek w gruncie rzeczy nie wiążą z tym żadnego znaczenia”²³. Tak więc przekonanie o istnieniu materii, choć przyjmowane przez wielu zwykłych ludzi, zostaje przez nich odrzucone, gdy poddadzą je choćby pobieżnej krytyce. Wydaje się zatem, że Berkeley wprowadza dwa rodzaje przekonań zdroworozsądkowych – zwykłe, przyjmowane

²² „Choćbyśmy mieli nawet przyznać, że jakaś koncepcja znajduje wyjątkowo powszechne i trwałe uznanie, to byłby to przecież argument na rzecz jej prawdziwości słaby dla każdego, kto sobie uprzytomni, jakie mnóstwo przesądów i fałszywych mniemań żywi wszędzie, i to bardzo uporczywie nie zastanawiająca się (a ta jest o wiele liczniejsza) część ludzkości”. G. Berkeley, *Treatise*, dz. cyt., 64, § 55. (*Traktat*, dz. cyt., 72).

²³ Tamże, 64, § 54. (*Traktat*, dz. cyt., 72). Berkeley nie przeciwstawia tu zwykłych ludzi uczonym, w paragrafach 54-57 wyjaśnia w jaki sposób pogląd o istnieniu niezależnej od umysłu materii rodzi się w umysłach ludzi niewykształconych. „Odrobina refleksji” wystarczy każdemu, by istnienie materii uznać za zbłądną hipotezę.

bezrefleksyjnie i te, które są wynikiem bezstronnego namysłu nad danym zagadnieniem²⁴.

3. BERKELEYOWSKI *COMMON SENSE* A REPREZENTACJONIZM

Cały problem zdrowego rozsądku jest u Berkeleya wpleciony w jego wielokierunkową argumentację na rzecz immaterializmu, traktowanego jako teoria konkurencyjna (i oczywiście lepsza) w stosunku do teorii przyjmujących istnienie materii. Zgodność z przekonaniem *common sense* to tylko jeden z wykorzystanych tu przez Berkeleya argumentów. Najwyraźniej zarysowuje się ten sposób ataku na materializm w *Dialogu III*, gdzie Filonous wymienia szereg poglądów, jawnie sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, które przypisuje zwolennikom teorii przyjmujących istnienie materii²⁵. To materializm właśnie stanowi jego zdaniem teorię, która w o wiele mniejszym stopniu zgadza się z przekonaniem zdrowego rozsądku niż immaterializm. Berkeley nie poprzestaje jednak tylko na tym jednym argumentcie. Porównując swoją teorię z materializmem, wskazuje ponadto, że pozwala ona wyjaśniać zjawiska naturalne równie dobrze jak filozofia korpuskularna; immaterializm to teoria prostsza niż materializm (na miejsce wielu przyczyn wprowadza tylko jedną – ducha, łatwiej nam też zrozumieć znane z introspekcji oddziaływanie ducha na idee niż oddziaływanie ducha na materię); ponadto immaterializm to teoria lepiej odpowiadająca pewnym twierdzeniom naukowym, religijnym i filozoficznym, lepiej pozwalająca rozwiązywać problemy tam występujące i nie wywołująca nowych; wreszcie immaterializm pozwala uniknąć sceptycyzmu, który zdaniem Berkeleya jest implikowany albo co najmniej poważnie wspierany przez materializm²⁶.

²⁴ Zob. G. Pappas, dz. cyt., 214-215.

²⁵ Zob. przypis 20.

²⁶ Szerzej o tych zagadnieniach zob. G. Pappas, dz. cyt., 220-224. Zob. również G. Berkeley, *Treatise*, dz. cyt., 62, § 50. (*Traktat*, dz. cyt., 69); Tenże, *Dialogue III*, dz. cyt., 236. (*Dialog III*, dz. cyt., 272-273).

Tak więc zdaniem Berkeleya immaterializm o wiele lepiej odpowiada wymaganiom zdrowego rozsądku niż materializm. W końcowej części trzeciego *Dialogu*, przedstawivszy wszystkie swoje argumenty na rzecz immaterializmu, Filonous przypomina Hylasowi, że ten zgodził się na początku dyskusji przyjąć ten pogląd, „który po rozważeniu okaże się najzgodniejszy ze zdrowym rozsądkiem i najdalszy od sceptycyzmu”, na co Hylas, uznając racje przedstawione przez Filonousa, stwierdza: „przyznaję, że jestem w tej chwili całkowicie zadowolony pod każdym względem”²⁷. W ten sposób Berkeley uznaje, że dowiódł, iż immaterializm w większym stopniu zgodny jest ze zdrowym rozsądkiem niż teorie uznające istnienie materii.

Przedstawione powyżej stanowisko Berkeleya będzie lepiej zrozumiałe, gdy wyjaśnimy jeszcze pokrótce w jaki sposób charakteryzuje on materializm. Przede wszystkim używa terminu „materializm” na określenie przekonania, że istnieją przedmioty materialne, a nie przekonania, że istnieją wyłącznie takie przedmioty. Materialiści, których przekonania Berkeley stara się obalić, utrzymywali, że istnieją materialne przedmioty i niematerialne umysły. Rzecz materialna jest czymś, co może istnieć całkowicie niezależnie od umysłu. W tym to sensie Berkeley uważa, że przedmioty fizyczne, takie jak stoły i drzewa nie są przedmiotami materialnymi; że materia jest filozoficzną fikcją i nie istnieje; że w ogóle nie ma takiej rzeczy jak substancja materialna, a materializm jest w błędzie²⁸.

Ponadto stanowisko materialistyczne było w ujęciu Berkeleya tożsame z realizmem reprezentacjonistycznym, który interpretował jako pogląd, zgodnie z którym żadne jakości przysługujące ciałom, tak pierwotne jak wtórne, nie są właściwie postrzegalne zmysłowo. Wynikało to z jego interpretacji lockowskiej teorii spostrzeżenia – Berkeley uważał, że na jej gruncie żadna jakość przedmiotu nigdy nie jest bezpośrednio spostrzegana²⁹. Wyciągając konsekwencje metafizyczne

²⁷ Tamże, 259. (*Dialog III*, dz. cyt., 312-313).

²⁸ Zob. J. Dancy, art. cyt., 15.

²⁹ Zob. G. Pappas, dz. cyt., 228. Pappas wskazuje na istotną rolę, jaką odgrywa tu Berkeleyowskie pojęcie reprezentacji, która polega tylko i wyłącznie na podobień-

z takiej teorii spostrzeżenia, Berkeley przypisał zwolennikom materializmu wizję świata, która w oczywisty sposób kłóciła się ze wskazaniami zdrowego rozsądku. Świat realistów reprezentacjonistycznych miały tworzyć cztery elementy: (1) Bóg, stwórca wszystkiego innego i twórca praw, który określa charakter i historię swojego stworzenia, (2) materia, którą dla pewnych celów możemy podzielić na tę, która uderza w nasze organy zmysłowe, by wywołać idee, i tę, która jest tworzywem owych organów zmysłowych i systemu nerwowego, na które ta wyżej wymieniona materia działa (nie ma jednak między tymi rodzajami materii żadnej fundamentalnej różnicy), (3) idee, które są mentalne, ale wywołane przez oddziaływanie materii na system nerwowy i (4) umysł, który jest świadom tych idei (poznaje je) i operuje na nich i z nimi w operacjach myślenia. W takim obrazie świata najbardziej rzuca się w oczy brak fizycznego przedmiotu ze zwykłych, codziennych myśli i rozmów. Możemy oczywiście wciąż mówić o krzesłach i stołach; ale fizycznie nie są one niczym innym, jak tylko gęstymi zespołami elementarnych cząsteczek, a nasze widzenie krzesła czy stołu jest zaledwie pojawieniem się określonych idei wywołanych przez cząstki wysłane przez taki zespół. Prowadzi to ostatecznie do sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem twierdzenia, „że jakości zmysłowe, które postrzegamy, nie są w przedmiotach; że nie możemy wierzyć własnym zmysłom”³⁰.

4. ZAKOŃCZENIE

Jak więc widzimy, przekonanie Berkeleya o tym, że występuje w roli obrońcy zdrowego rozsądku w dużej mierze było wynikiem przyjęcia przez niego określonej interpretacji materializmu. Wydaje się, że właśnie odrzucenie, swoiście rozumianej, lockowskiej wersji

stwie rzeczy przedstawiającej do reprezentowanej. Berkeley odrzuca więc związek przyczynowo-skutkowy, jako wyjaśnienie reprezentacji. Szerzej na ten temat zob. Tamże, 229-232.

³⁰ Zob. J.O. Urmsom, art. cyt., 114. Cytat Berkeleya z *Dialogue III*, dz. cyt., 244. (*Dialog III*, dz. cyt., 285).

realizmu reprezentacjonistycznego w poważnym stopniu zdecydowało o zajęciu przez Berkeleya stanowiska idealistycznego. Miało to uchronić filozofię przed absurdami reprezentacjonizmu i ściśle powiązanego z nim mechanicyzmu. W rezultacie Berkeley przyjmuje sensualistyczną koncepcję spostrzeżenia zmysłowego. Stoi na stanowisku, że zmysły są tą władzą, która pozwala nam poznać tzw. świat zewnętrzny. Bezpośrednim przedmiotem zmysłów mogą być tylko idee zmysłowe, które nie wymagają (i nie mogą mieć) żadnego podłoża materialnego, a jedynym elementem podtrzymującym ich istnienie jest substancja duchowa. Zdrowy rozsądek to „proste wskazania natury”, czy naturalna dyspozycja do formułowania przekonań, wśród których odnajdujemy m. in. zaufanie do własnych zmysłów, czy pewność co do istnienia własnego „ja” i poznawanych przedmiotów. W tym sensie zdrowy rozsądek to także zespół twierdzeń przyjmowanych przez część ludzkości „niezepsuta” przez zbyt wielką „uczoność”.

COMMON SENSE AS AN ARGUMENT FOR THE BERKELEYAN IMMATERIALISTIC THESIS

Summary

Writing his *Treatise Concerning the Principles of Human Knowledge*, George Berkeley was well aware that his thesis about non-existence of material substance would not be welcomed equally by learned and ordinary people. However, he was prepared for the expected discussion and tried to answer some objections in advance. He continued the fight against his opponents in his second work, *Three Dialogues between Hylas and Philonous*. The controversy embraced many topics and the aim of this paper is to present Berkeley's attempt at showing his immaterialism as a position being in complete agreement with the world view (and cognition thereof) of so-called plain people. Berkeley considered himself a defender of their *common sense*, standing in opposition to the views of the learned. Berkeley maintained that the concept of material substance was an abstract idea invented by philosophers to explain the structure of the material world, but in his view the very idea was at the same time simply incomprehensible and redundant. He tried to persuade his readers that a 'plain man' neither uses nor needs the abstract idea of substance to understand and know the world he perceives. Berkeley points out some common-sensical beliefs and then puts forward arguments

that his immaterialistic thesis is in full agreement with these beliefs. What is more, he argues that the views of his opponents stand in contradiction to these very common-sensical beliefs. To prove this, he identifies some metaphysical consequences of the representationalistic theory of perception. He says that in the world of this theory there exist only some material particles furnished with primary qualities but no objects from our ordinary sensory experience. According to this theory, we cannot trust our senses and that is why we must abandon it and adopt the position of presentationalism and common sense.

Key words: common sense, material substance, perception, representationalism, presentationalism